

KURJER WIECZORNY

Dolar w Warszawie
1.135.000

CENA OGŁOSZEN:
I-sza str. i w tekście 5000 mk. za wiersz milimetrowy jednoszp. (str. 10 szpalt).
Nekrologi 3000
Nadestane po tekście 3500
Zwyczajne 2000
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie w Łodzi mk. 180.000
" " kraju 200.000
" " zagranicą 300.000
Odnoszenie do domu 2.000 mk. miesięcznie „Kurjer Wieczorny” łącznie z „Głosem Polskim”, wraz z odnoszeniem 560.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefon nr. 7-99.

WIEŚCI Z STOLICY

Wiec P.O.W. w Warszawie zakończył się manifestacją antyrządową.

Wczoraj o godzinie 8 wieczorem w sali tow. higienicznego odbył się wiec, zwołany przez polską organizację wolności. Przybyła publiczność zapelniała nietylko olbrzymią salę, ale tłumnie zaległa schody i ulice.

Wiecej przewodniczył senator Nowicki. Przemawiali: p. Tadeusz Hołówek, posłowie: Dąbski Jan, Niedziałkowski Mieczysław, Miedziński Bogusław, oraz senator Woźnicki.

Uchwalono rezolucję, która stwierdzała, że rząd obecny we wszystkich dzie-

łach życia państwowego szerzy za-
met i dezorganizację, że poniża w wol-
nej Polsce godność człowieka pracy, ja-
ko oparty na czynnikach wstecznych i
pasorzytniczych, wzywa lewicę sejmową do obalenia go jaknajradzykalniejszemi środkami parlamentarnymi.

Po zakończeniu wiecu utworzył się pochód, który przechodził ulicą Marszałkowską, Zgoda, Szpitalną, Warecką. — wznosił okrzyki przeciwko rządowi i na cześć marszałka J. Piłsudskiego.

Wznowiono rezolucję, która stwierdza-

Zaspokojenie żądań w telefonach warszawskich.

Wczoraj udzielono odpowiedzi na przedłożone przez pracowników telefonów i telefonistki żądania. Dyrekcja zgodziła się na wypłacenie pożyczki w wysokości

50 procent od pensji październikowej. — Pożyczka ta będzie stracona od uposażeń pracowników telefonów każdego 10 w listopadzie, grudniu i styczniu.

Nowe ceny na cukier w Warszawie.

Wczoraj uchwalono następujące ceny na cukier: kryształ — 120 tys. mk. za kilogram, kostka prasowana — 150 tys. za kg. Ceny te obowiązują od dnia 19 bm. w sprzedaży detalicznej i stoja w związku z uchwałą o obliczaniu cen na cukier

według kursu franka szwajcarskiego. — Nowe ceny uchwalone są dla tych kooperatyw, sklepów i instytucji, które korzystają z przydziału cukru nadzw. kom. zwalczania drożyzny.

„Oszczędzajmy”.

Kraży po Warszawie pogłoska, że rząd Chjeno — Plasta postanowił umorzyć dług, zaciągnięty w skarbie przez p. Wł. Sobaniewskiego, naszego posła w Brukseli. P. Sobaniewski wniósł jest państwu 8.000 funtów szterlingów, czyli czterdzieści miliardów marek polskich.

świadcza, że nie ma pieniędzy i że „będzie jeszcze gorzej”, ale na faworyzowanie swolch przyjaciół z „wielkiego świata”, p. Witos, wódz chłopski, widocznie ma fundusze.

A czterdzieści miliardów to ładny grosz nawet dla zrujnowanych hrabstw.

Strajk w zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem trwa bez zmiany

Strajk górników w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem trwa w całej pełni. Wszystkie kopalnie stoją. Pracują tylko obserwacje, upoważnione przez związek do wykonywania robót koniecznych do utrzymania bezpieczeństwa kopalni.

kończącego strajku są niezadowoleni i lada pretekst może doprowadzić do ponownego wybuchu strajku.

Wczoraj odbyła się konferencja delegatów górniczych Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego w Dąbrowie Górniczej, na której po bardzo obszernej i burzliwej dyskusji postanowiono prowadzić strajk dalej.

Po południu odbył się olbrzymi wiec strajkujących górników w Dąbrowie. Po niej starano się do wiecu nie dopuścić. Na wiecu przemawiał poseł Cuiął w zastępstwie sekretarza górników posła Stańczyka który zmuszony był pozostać na komisji przemysłowo-handlowej gdzie obradowano nad wnioskiem w sprawie katastrofy na kopalni Reden.

Zapasy węgla na kolei starczy na 3 miesiące?

Minister kolei żelaznych, inż. Nossowicz, zarządził w ostatnim czasie zbieranie ilości węgla, znajdującego się w posiadaniu polskich kolei państwowych. Szczegółowe badania wykazały, że

zapasy te są tak wielkie, że wystarczyć mogą na zaspokojenie niemal trzymiesięcznych potrzeb naszych kolei.

Wartość tych zapasów przedstawia się w kwocie 1.600.000.000 tys. mkp.

Rosja mobilizuje wojska.

Powołano trzy nowe roczniki.

WIEDEN, 19 października. (Tel. wł. „Kur. Wiecz.”) Informacje, które nadeszły do Paryża ze Wschodu, brzmią bardzo niepokojąco. Położenie w Niemczech, zarówno jak wypadki w Polsce i w krajach bałtyckich, są przez rząd sowieński pilnie śledzone. W Moskwie oczekują w najbliższych dniach poważnych komplikacji politycznych. Rząd sowiecki jest zdania, że należy być uzbrojonym na wy-

padki, gdyby okazała się potrzeba aktywnego wystąpienia Rosji.

Francuskie koła dyplomatyczne otrzymały w związku z tem poufną wiadomość z Rosji, według której odbywa się tam ciągle, jakkolwiek niepozornie, wzmocnienie garnizonów granicznych od strony Polski i Łotwy. Według ostatnich wiadomości nadeszłych z Moskwy trzy nowe roczniki powołano na miesięczne ćwiczenia.

Przy stanie wyjątkowym może rządzić lada osioł.

Lansowana przez prasę ósemkowa wiadomość o opracowaniu przez rząd projektu ustawy odraczającej sejm na miesiąc i nadającej rządowi szerokie pełnomocnictwa, została zużytkowana przez posła Pragera (PPS) w jego przemówieniu sejmowym w dniu 16 b. m.

Mówca powiedział:
— Już starszy kolega p. Witosa, p. Cavour wyraził się ongi — „przy stanie wyjątkowym rządzić może lada osioł”.

— Czy rząd p. Witosa doszedł do takiego właśnie przekonania? Czy uznał że nie może rządzić bez stanu wyjątkowego — pytał poseł Prager, wywołując wesółość na lewicy.

Przyjaciel Korfanteo

Dowiadujemy się, że znany p. Bosel, austriacki finansista powojenny i przyjaciel kapitalistyczny p. Korfanteo, stara się o nabycie Banku Kredytowego w Warszawie, na którego czele stoi ówczesny p. Leonard Bobiński. Podobno p. Bosel akcję swoją, popieraną przez Korfanteo, prowadzi z powodzeniem i ma nadzieję zostać właścicielem banku, posiadającego z górą 100 oddziałów w Rzeszy i wywierającego znaczny wpływ na nasze życie gospodarcze.

Inflacja rośnie

WIEDEN, 19 października. — „Neue Freie Presse” donosi z Berlina. Nieustanny spadek marki wywołuje zwiększenie produkcji banknotów. W dniu wczorajszym wypuszczono 10 bilionów marek niemieckich. Bank wydał już banknoty do 50 miliardów, a za parę dni będą wydawane stumiljardowe banknoty.

Rewelacje w sejmie saskim.

WIEDEN, 19 paźdz. (Pat) „Neue Wiener Journal” donosi z Berlina: W sejmie saskim wygłosił prezydent ministrów zapowiedziane rewelacje o t. z. czarnej Reichswehrze. Premier oświadczył, że proces przeciwko partii ludowej, wykazał, że kanclerz dr. Cuno w lecie zeszłego roku utworzył t. z. czarną Reichswehrę pod przewodem Ludendorffa. W czasach ostatnich przyjmowano do Reichswehry tylko członków stronnictwa radykalno-prawicowych.

Rząd Rzeszy wobec odpowiedzi Francji.

BERLIN, 19 października. (Pat) Gabinet Rzeszy zajmował się wczoraj odpowiedzią Poincarégo. Według doniesień dzienników, stanowisko rządu niemieckiego pozostaje takie samo, jakie rząd zajął w instrukcjach, udzielonych niemieckiemu posłowi w Paryżu.

Wzrost bezrobocia w Gdańsku.

GDANSK, 19 października. (Pat) Liczba bezrobotnych w Gdańsku wzrasta z każdym dniem. Obecnie wynosi 55 tysięcy.

Władze pruskie wyrzuciły się odnowieniem działalności dla działalność m. in. Seweringa

KRÓLEWIEC, 19 października. (Pat) Z powodu rewizji w związkach socjalistycznych w Królewcu i na prowincji, dokonanych na rozkaz pruskiego ministra spraw wewnętrznych Seweringa, dowódcy wojsk Prus Wschodnich, gen. Dessel i nadprezydent Prus Wschodnich, Siehr, ogłaszają, że nastąpiło to bez ich wiedzy.

Dokąd pójść??



„Demon Ziemi”

Rynek pieniężny.

Giełda walutowa.

WARSZAWA, 19 października. (AW)

I przedgielda.

Belgia 51300
Berlin 00001
Chryzjanja 152800
Holandia 386
Kopenhaga 176
Londyn 4460
Nowy Jork 969—980
Kanada 960
Paryż 59100
Praga 28550
Szwajcaria 176500
Sztokholm 259400
Wiedeń 1385
Włochy 44600

II przedgielda.

Londyn 4600
Nowy Jork 1050
Paryż 61
Tendencja mocna.

III przedgielda.

Londyn 4700
Nowy Jork 1050
Paryż 61
Tendencja dla walut mocna dla akcji słaba.

IV przedgielda.

Londyn 4700
Nowy Jork 1050
Paryż 62
Tendencja mocna.

Na giełdzie urzędowej ustalono kursy następujące (w tysiącach marek):
Dolary 1135 1125
Franki francuskie 68
Belgia 59
Berlin 0.0001
Londyn 4990—4750—5145
Nowy Jork 1100—1135
Paryż 70—68,5
Praga 32,9
Szwajcaria 205—198,5
Wiedeń 1.695
Sztokholm 292,5
Franki szwajcarscy 211

Giełda akcyjna.

Bank Dysk. 1700—1650—1750
Bank Handl. 800—830—812,5
Bank dla H. i P. 260 (1) 300—285 (drob.)
Bank Kred. 175—180
Bank Przem. warsz. 310
Bank Małop. 300
Bank Zw. Ziemi 80—85
Bank Zjedn. Ziemi polsk. 400—380
Bank Zw. Sp. zarob. 500
Bank tow. współdz. 425
Bank Hypot. we Lwowie 140—130—140
Wileński 800—725—750
Wildt 150—140—142,5
Czestocice 9,5—9—9,5 (4) 10 (5) 11—10,75(7) w milionach marek
Michałów 380—340—335
Cukier 2625—225—2400
Firlak 240—250
Drzewo 67,5—69
Węgiel 1875—1850 (1) 2100—1925 (2) 2250—2025—2100 (3) 2300—2175—2240 (drobne)
Modrzejów 2000—2300—2100
Ostrowiec 3300—3130—3200
Ortwein 130—140—125
Rohn 265—225—300, IV em. 220—240
Rudzi 875—900—815 (1) 925—900 (2) 1000—935 (3) 1150—960—1000 (drobne)
Starachowice 1000—850
Ursus 330—340—310
Pocisk 200—195
Parowoz 120—135
Zieleniewski 4050—4200
Zawiercie 107—100 milionów
Zyrardów 110—100—102 milionów
Borkowski 165—185—170
Jabłkowski 45—49
Żegluga 31—31,5—30
Polbal 40—45
Haberbusch 1600—1450—1500
Nafta 107,5—100—102,5

Nobel 325—350
Rylscy 30—29
Sila Światła 220—200—210
Chodorów 1200—1240—1230
Czersk 420—430 III em. 260—225—235
Gostawice 550—500
Norblin 380—400 (1) 425 (2) 475—490—485 (drobne)
Cmielów 350—375
Spirytus 715—700—(3) 810 (4)
Pustelnik 230—250—210
Eksplot soli potas. 1540—1550
Tow. akc. skupi skór 65—35—42
Spisec 380—390
Klucze 225—230
Cerała 55—60
Polski przemysł naftowy 325—320—350
Belpol 31—30
Majewski 5000—5500
P. P. G. 1300
Puls 95—115—110
Łazy 55—60
Konopie 220—285—260
Maszyny rolnicze 600
Polski Lloyd 70—75

Dzisiejsze notowania w Berlinie.

BERLIN, 19 października. (AW)

I przedgielda.

Nowy Jork 10
Londyn 47
Paryż 599
Wiedeń 14100
Praga 298
Włochy 451750
Belgia 519
Szwajcaria 1800
Helsingfors 268
Holandia 3900
Chryzjanja 1500
Kopenhaga 1700
Sztokholm 2600
Hiszpanja 1350
Tendencja mocna.

II przedgielda.

Bez zmiany.

Dzisiejsza giełda w Gdańsku.

GDANSK, 19 października. (AW)

I przedgielda.

Marka polska 1 milion
Dolary 68000

II przedgielda.

Marka polska 1 milion
Dolary 8 miliardów

III przedgielda.

Bez zmian.

W Saksonii wre

BERLIN, 19 października. (AW)

Jak donoszą z Monachium, przybyło tam kilku przemysłowców z Saksonii, którzy opuścili swe przedsiębiorstwa z obawy przed terorem komunistycznych organizacji robotniczych. Spodziewać się należy większego napływu uciekinierów z Saksonii, gdyż akcja bojówek komunistycznych cieszy się wyraźnym poparciem ze strony rządu saskiego.

Groźne położenie w Saksonii zmusi rząd bawarski do przedsięwzięcia środków ostrożności, celem zapobieżenia przeniesienia się ruchu z Saksonii do Bawarii.

DZUMA W EUROPIE?

Portugalskie ministerium spraw zagranicznych komunikuje, że w Lizbonie stwierdzono 5 wypadków dżumy bubecznej.

Poszukiwanie winowajców.

Katastrofa warszawska głośnym echem rozległa się po całej Polsce i poeciadała dalej po świecie. I im dalej docierała wieść o wybuchu w cytadeli — tem bardziej zagadkowo się stawała i musiała się stawać.

Wyobraź sobie, co musiał pomyśleć p. Hilton Young, doradca finansowy pana Kucharskiego, kiedy przeczytał odezwe, podpisaną przez Witosa i S-ke, gdzie się dowiadujemy, że „zamachu dokonała ręką zbrodniczą”, że „przyszła do walnej rozprawy z wrogami wewnętrznymi” i że ta walka „nie została rządu nieprzygotowanym”. Mam wrażenie, że treść odezwy nie mogła sprawić pożytku, do której szykowała się angielskie konsorcjum.

Senator francuski Berenger, który również przyjechał do Polski po to, aby ją „obejrzeć zbliska”, niezawodnie wywołał wrażenie ujemne, nie tyle w skutek samego wybuchu, ile z racji tej wybuchowej treści odezwy rządowej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rząd Witosa, czując coraz bardziej niepewny grunt pod nogami, postanowił wykorzystać moment katastrofy prochowej, aby odciągnąć jaknajdłuższy dzień katastrofy gabinetowej. Ze Witos drży o własną skórę — świadczą o tem składnęd pogłoski o tem, że w najbliższym czasie rząd zażąda od sejmu, aby zgodził się na „dłuższy urlop”, którego trwa nie określa sami „ojcowie narodu”. Podczas tego urlopu „wysoki rzund” rzadziłby samodzielnie, niczem gęś po niebie. Pogłoski te nie są bynajmniej tajemnicą. Mówią o „urlopie” prawie wszyscy posłowie i wróble na witosowym dachu.

Taka jest sytuacja po - wybuchu i jednocześnie przed - wybuchu. Bo po za prochem, który już wybuchnął w Cytadeli gromadzi się inny proch, który dopiero ma wybuchnąć. Ten proch to „ideowy” proch — to prowokowanie lewicy przy jednoczesnym szykowaniu się do prawicowego opanowania sytuacji bez kontroli sejmu, który bądź co bądź jest, jeżeli nie hamulcem dla zapędów Chjny, to w każdym razie „pryzwoitka” wobec społeczeństwa. Ażeby mu zatkać usta, już teraz prowadzi się agitację, zmierzającą ku temu, aby obalić powagę parlamentu. Po wsiach rozjeżdżają agitatorzy chłofscy, którzy opowiadają ludowi o tem, że sejm „nie robi”, że posłowie to są „darmozjadzy”, że niczego od sejmu „spodziewać się nie można”, bo tam „tylko gadają”, wtedy, gdy trzeba „czynić”. Tęgo rodzaju agitacja pomyślna jest bardzo przemysłnie. Ponieważ mówcy większości rządowej nie mogą się nigdzie pokazać na trybunie publicznej, bo zewsząd lecia im okrzyki: precz! — więc prowadzą akcje cichaczem. Akcja ta, wzmierzona przeciw sejmowi, jednocześnie skierowana jest przeciw lewicy.

Wybuch w Cytadeli warszawskiej dał rządowi łatwą broń do ręki przeciwko lewicy. Zamiast walki, prowadzonej „cichaczem”, rozpoczęto walkę otwartą. Odezwa Witosa powiada, że sprawcami katastrofy są elementy wywrotowe. A elementy „wywrotowe” w pojęciu panów z 8-ki, to wszyscy, od komunistów, socjalistów i wzwolenców do żydów włącznie.

Pan Kiernik uderzył w dzwon na trwogę: łapać. Łapać gdzie się da: w Warszawie, w Krakowie.

Proces powstańców w Kistrzyniu.

BERLIN, 18 października. (AW) W tych dniach rozpocznie się proces przeciwko przywódcom zbrojnego powstania w Kistrzyniu.

Ala oskarżenia zarzuca podsa-

wie, w Łodzi — wszędzie, gdzie tylko sa „wywrotowcy”. W rezultacie powadzano do więzienia ludzi „Bogu ducha winnych” i nie-winnych: malarzy, studentów, profesorów i wszystkich, co lewa noga stąpała naprzód.

Robi się oblawa na wywrotowców i jednocześnie rząd robi minę, że „jest na tropie”, że sa tacy, „co widzieli”, „co słyszeli” i t. d.

Organ rządowy „Gaz. Poranna”, obliczona na dwugroszowego czytelnika ogłasza takie wywody:

„W Cytadeli był zbrodniarz, który wykonał zamach, a zamach był dziełem spisku politycznego. Obecność zbrodniarza przy zamachu stwierdzono ponad wszelką wątpliwość. Również stwierdzono, że zamach był dziełem spisku politycznego. Czy zbrodnia, rzecz będa ujęci — nie można przesądzać. Możemy natomiast zapewnić, że sprawca zbrodni będzie napewno schwytyany — o ile nie jest on już po za granicami Polski, lub nie leży pod gruzami pro (nr. 282 z 15 października).

Chciami, rozszarpany na kawałki”. Powstaje pytanie: dla kogo to jest pisane? Dla małych dzieci, czy dla dużych idiotów? Wprawdzie ludzie miewają jasnowidzenia, ale nie w tym stopniu.

Było to pisane przez ideowych endeków, którym zamach jest po trzeby dla ratowania moralnej sytuacji rządu. Moralnej, bo praktyczna uratować jest trudniej. Śledztwo jeszcze ukończone nie zostało. Przyczyn wybuchu można dopatrywać się we wszystkich, byle nie dawać wodzy fantazjom. I ci, co na „zimny rozum” beda, z braku dowodów niezbitych, ustalać przyczynę katastrofy, muszą wziąć pod uwagę względy następujące:

1. Możliwość wybuchu samoczynnego, o który nie trudno przy braku odpowiedniego przezielenia składu, mieszczącego łatwopalny proch włoski.
- (Zwrócił na to uwagę jeden z oficerów francuskich, otręgając M. S. Wojsk. nie tyle przed „wywrotowcami” ile przed własnością samego prochu).
2. Możliwość przypadkowego zanieśienia iskry (np. o papierosa).
3. Niemożliwość przeprowadzenia podkopu spiskowego (orzeczenie rzeczoznawców).
4. Trudność przeniknięcia do prochowni, pilnie strzeżonej przez wartę.
5. Trudność umotywowania koncepcji: że spiskowic dla takiego celu, jak wysadzenie prochowni, zgodził się postawić życie na karte, niewątpliwie bita.
6. Względ „spiskowy” jest mało prawdopodobny w skutek tego, że

a) komuniści nie prowadzą na terenie Rzeczypospolitej akcji terrorystycznej, wiedząc, że ta broń nie trafiliby do mas robotniczych;

b) socjaliści (PPS) i socjaliści niezależni — w Polsce niepodległej nie używają terroru;

c) „żydzi” nie stanowią organizacji terrorystycznej;

d) czyn szaleńca, jako pojedynczej osoby, nie wchodzi w rachubę.

Oto względy. Ale przyczyna wybuchu nie jest ustalona. Wobec tego powstaje pytanie: skąd ta pewność rządu, aby twierdzić, że sprawcy już sa wiadomi? Jest to łowienie ryb przed niewodem śledczym. Jest to „pewność”, wy nikałca zreszta z niepewności.

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski.

Otenbachjada.

Czytamy w „Dwugroszówce” z dnia 18 b. m.:

„Premier Witos miał sposobność zaznać się jako świetny mówca parlamentarny.

Gdy ktoś z lewicy zawołał pod adresem Witosa:

— Może pan nam coś powie o ostatnich aresztowaniach?

Witos odpowiedział:

— O aresztowaniach ostatnich nie odpowiedzieć nie mogę, albowiem mogą nastąpić dalsze aresztowania.

Była to odpowiedź godna premiera rządu polskiego.”

Zwycięstwo Olimpu rządowego prześwieta cyrowo też „Dwugroszówka” przy pomocy następujących działań arytmetycznych:

Za rządem padło 208 głosów przeciw rządowi 191 głosów; pozostałe 17 głosów większości rządowej; a teraz od 191 głosów opozycyjnych odejmijmy się 69 głosów mniejszości narodowych, które muszą pozostać poza nawiasem obrachunku”, w rezultacie czego pozostaje cyfra 122.

Zostawiając nanowo oddanych za rządem 208 i przeciw rządowi 122, otrzymujemy się 86 głosów większości rządowej polskiej.

Uwzględniając zupełnie ściśle i bezomyłkowe przeprowadzenie działań arytmetycznych można się zgodzić w zupełności z konkluzją „Dwugroszówki”, iż głosowanie onegdajsze w sejmie posiada znaczenie historyczne.

Istotnie. Tyś rzeki, Kalchasie! Alfa.

Ludność Paryża.

Generalna statystyka Francji w swem rocznem sprawozdaniu wykazuje, że Paryż zajmuje trzecie miejsce w szeregu stolic świata co do liczby mieszkańców. Pierwsze miejsce zajmuje Nowy Jork — 5,620,000 mieszkańców, drugie Londyn — 4,485,000 mieszkańców.

Paryż liczy obecnie 2,906,000 mieszkańców, gdy w roku 1910 posiadał 2,888,000 mieszkańców.

Nowy Jork tak samo się powiększył, gdyż w roku 1910 liczba jego mieszkańców dosięgała zaledwie 4,677,000 głów. Londyn natomiast posiada obecnie mniej mieszkańców niż w owej epoce.

Po tych trzech wielkich miastach następują: Chicago — 2,702,000 mieszk., Tokio — 2,173,000, Berlin — 1,903,000, Wiedeń 1,841,000, Filadelfia — 1,826,000, Hang Kow 1,320,000, Bombaj — 1,176,000, Rio de Janeiro — 1,158,000, Glasgow — 1,030,000, Moskwa — 1,028,000, Szanghaj — 1,000,000 mieszkańców.

Wszystkie inne miasta świata posiadają mniej niż milion mieszkańców.

Sensacyjny proces.

Z Monachium donoszą: Przed sądem przysięgłych toczy się tu sensacyjny proces o otrucie całej rodziny.

Zbrodnia odbyła się w następujących okolicznościach. Podczas wycieczki narciarskiej w roku 1918, dwie córki zamożnego monachijskiego kupca, Maria i Walpurga Reinld, zapoznały się z domniemanym studentem Huberem. Po kilku tygodniach Maria zapadła na zdrowiu i gdy rozwinęła się ostra dysenterja, młoda dziewczyna po kilku dniach zmarła.

Po dwóch latach zachorowała jej córka, również Maria, i zmarła także na dysenterję. Obydwie kobiety leczył Huber i lekarze poczęli podejrzewać otrucie.

Ojciec, Jan Reinld, poczał zaraz po śmierci córki i wnuczki niedomagać i Huber masował mu nogę.

I tu po kilku dniach wystąpiły objawy dysenterji, które były tak groźne, że należało przystąpić do operacji. Po kilku tygodniach Reinld opuścił łóżko.

Ala od tego czasu — tak brzmi oskarżenie — Huber dawał starszemu codziennie pewną dozę arszeniku, który nosił zawsze przy sobie.

Reinld znów zapadł na zdrowiu i zmarł w marcu 1922 roku na jakąś chorobę żołądka.

Z całej rodziny Reinldów pozostała tylko córka Walpurga, z którą Huber ożenił się w dziesięć dni po śmierci starego Reinlda.

Prócz tego zarzuca Huberowi usiłowanie otrucia małżonków Grimm i ukradzenia im biżuterji ogromnej wartości.

Siostry Hubera wiedziały, że brat ich zażywa stale arszenik, zaś żona nie o tem nie wie. Próc ztego żona utrzymuje, że nie posiada żadnych dowodów winy swojego męża i staje w jego obronie.

Studenci i uniwersytet Ameryki północnej.

Nowy Jork, we wrześniu. Urządzenia uniwersyteckie Stanów Zjednoczonych są w istocie swej zupełnie inne, niż u nas w Europie.

Przedewszystkiem profesor amerykański jest znacznie gorzej uposażony, niż europejski. W Ameryce zaś poważaniem cieszy się tylko ten, kto zarabia dużo pieniędzy.

Nauczyciel, czy profesor nie wiele zarabia.

Gdy w Europie profesor czy nawet docent zalicza się do najbelszego towarzystwa, w Ameryce tak nie jest. Są nawet tacy profesorowie, których żony zmuszone są chwycić się pracy zarobkowej.

Spoleczne stanowisko profesora jest niewysokie.

Pomimo to amerykański uczone nie mniej się interesuje nauką, niż jego europejski kolega. Jest on takim samym idealistą, jakkolwiek pole jego działalności jest bardziej ograniczone. Oczywiście każdy uczone „może pracować na polu chemii, fizyki, egiptologii i t. d. Ale gdyby mu naprzykład przyszło na myśl zająć się badaniem i oświeceniem nowoczesnej historii, gdyby pragnął badać przyczyny ostatniej wojny, to zapija publiczną sprzeciwilaby się temu z całą energią.

Jeszcze bardziej ograniczonem jest pole działania socjologa. Tu już ustaje wszelka swoboda, należy się stosować do chwilowych prądów, a przedewszystkiem do zdania wielkich trustów. Istnieją w Ameryce rządowe uniwersytety, ale liczba ich jest ograniczona. Reszta uniwersytetów, to przeważnie oddzielne towarzystwa akcyjne. Należy bowiem zarabiać jaknajwięcej, by zwaćć konkurencję, t. j. nowe urządzenia, nowe budynki i wszelkie inowacje, wprowadzane przez inne uniwersytety. Poszczególne uniwersytety zarządzają swe audytoria i pracownie niezwykle luksusowo. Tak samo elegancko urządzone są dormitories (domy mieszkalne dla studentów).

Każdy uniwersytet posiada prezydenta i board of trustees, t. j. rodzaj rady zarządzającej. Taki prezydent nie zajmuje takiego samego stanowiska, jak u nas rektor. Jest on bezpośrednim zwierzchnikiem profesorów, mniej więcej w tym samym sensie, jak szef kancelarii jest zwierzchnikiem pracujących w niej urzędników.

Amerykański profesor nie ma pewności pozostania do końca życia przy swej katedrze, zmuszony on jest co rok odnawiać swój kontrakt z uniwersyte-tem.

Board of trustees to grupa finansistów, którzy „finansują” uniwersytet i dbają o to, by nie brakło mu niczego, a co najważniejsze, by pobli konkurencji.

Nowoczesne amazonki.

Wojowniczkami o prawa kobiet są nam już oddawna i doskonale znane.

Przypominamy sobie z pewną grozą „pracę” i sympatyczne metody używane przez mrs. Pankhurst i jej zwolenniczki, które walczyły o prawo wyborcze.

Można być zupełnie pewnym, że „walka” ta napewno nie skłoniła anglików do zmian w ustawodawstwie. Jeżeli uczynili to, to je dynie dlatego, że uważali za słuszne przyznać kobietom przynależne im prawa.

Inaczej ma się rzecz we Francji. Francuzi ani myślą o prawach wyborczych kobiet, a te ostatnie za to nie mogą myśleć o awanturach ulicznych. We Francji wzbudziłoby to najwyżej śmiech. Ale francuski także pragną za wszelką cenę otrzymać równoprawnienie i gotowe są na wszystkie ofiary, by cel ten osiągnąć. Gotowe są nawet chwycić za miecz i to w dosłownem tego słowa znaczeniu.

Jakkolwiek wszystkie one akcentują swe pokojowe tendencje, to pomimo to nie cofają się nawet przed użyciem broni. Rzecz się ma jak następuje:

Dr. Magdalena Pelletier bojowniczką i przewodniczącą francuskiej sekcji kobiet, zagaiła jedno z posiedzeń sekcji w sposób następujący: Należy zwalczyć wszystkie przeszkody, jakie dzieła równoprawnienia kobiet od tak goraco upragnionego celu. Należy zwalczyć wszystkie różnice, jakie istnieją pomiędzy politycznymi prawami kobiet i mężczyzn.

I dlatego proponuje aby kobiety starały się o przydanie ich do wojska. Nie można pozwolić, by męż-

z tą rolą nadzorczą liczy się każdy profesor. Gdyby kapitalistyczna rada nadzorcza zauważyła, że profesor jakiś jest socjalista, choćby w najniewinniejszym tego słowa znaczeniu, to zwraca się ona do rektora i czyni mu odpowiednie uwagi. Uwagi te brzmią mniej więcej, jak następuje: Profesor X wykazuje skłonność do bolszewizmu. Jeżeli się to nie zmieni, to wątpimy, czy napłyną na we daiki dla uniwersytetu! To wystarcza.

Upton Sinclair wydał niedawno dzieło „The goose step”, w którym właśnie krytykuje zależność uniwersytetów od kapitału. Książka ta wzbudziła ogromną sensację. Jeżeli nawet połowa zarzutów, czynionych przez niego, zgadza się z rzeczywistością, to stosunki te są nie najlepsze.

Widzimy więc, że Ameryka nie jest krajem bezwzględnej wolności!

Uniwersytet amerykański dzieli się na dwie części. Najbardziej popularna jego część to college. Każdy przeciętny amerykański kończy przedewszystkiem high school, t. j. wyższą szkołę. Dale ona nie zmieni szczeruply zapas wiedzy. Dlatego każdy, czy każda pragnie otrzymać prócz tego jeszcze akademickie wykształcenie i zapisuje się do college. Po ukończeniu takiego college'u student, czy studentka posiada zapas wiadomości i wiedzy, który równa się naszemu programowi szkół średnich. Kto ukończył college otrzymuje tytuł bachelor'a of arts i zamieszka na swej karcie wizytowej owe dwa magiczne słowa: „B. A.”. Jest to już dowód solidnej wiedzy i wykształcenia dla każdego przeciętnego amerykańskiego geszełciarza.

Dopiero po college'u następuje to, co w Europie nazywamy uniwersyteciem. Amerykańscy studenci należą do związków wszelkiego rodzaju i łączą się w związki i korporacje. Korporacje takie nazywane są w Ameryce „fraternities”, a związki kobiece — „sororities”. Organizacje takie posiadają zazwyczaj własny dom i zbierają się podług specjalnego tajemniczego ceremoniału. Obcy nie mogą pod żadnym pozorem asystować przy takiej ceremonii. Cała młodzież amerykańska podzielona jest na takie tajemnicze związki.

Liczba uniwersytetów jest w Ameryce bardzo wielka. Większe uniwersytety posiadają własne internaty.

Uniwersytet Kolumbia w New Yorku, czy inne podobne, czynią wrażenie małych miasteczek. Prócz tysięcy studentów mieszkają tam profesorowie, urzędnicy i służba. Ogromna przestrzeń zajmują urządzenia sportowe. Sport to najulubieńsze zajęcie tak profesorów jak i studentów.

G. E.

czyżni posiadali jakieś specjalne prawa, niedostępne dla kobiet. Jeżeli mężczyzna uważa się za uprzywilejowanego dlatego, że służy w wojsku, to kobiety mogą uczynić to samo.

Jesteśmy tak samo odważne jak mężczyźni — wola dr. Pelletier — i nieraz już dawałyśmy tego dowody. Przypominam tylko jak w bitne miejsce zajmują kobiety obecnie w sportach. Prócz tego wiemy, że podczas rewolucji i pierwszego cesarstwa kobiety walczyły na równi z mężczyznami i czyniły takie same wysiłki ku obronie ojczyzny i porządku społecznego.

Dlatego jestem pewna, że służba wojskowa kobiet zrównałaby prawa ich i społeczeństwo nie mogłoby odmówić prawa wyborczego kobietom — żołnierzom.

Przemowa ta przyjęta była entuzjastycznie i świadczy o krasomówczych zdolnościach zawziętej bojowniczkii feministki.

Znalazły się jednak oponentki, które utrzymywały, że służba wojskowa to zbyt wysoka cena za prawo wyborcze!

Ala cion wieczoru była przemowa mężczyzny. Uspokoił on wzburzone feministki, tłumacząc im, że i tak oddają ojczyźnie co się ojczyźnie należy, gdyż rodzą żołnierzy. Spełniają w ten sposób swe obowiązki zupełnie na równi z mężczyznami, którzy walczą na polach chwały.

Zadanie to wymaga równej odwagi, wytrwałości i cnót jak wszelka inna służba na pożytek ojczyzny.

Mówca został zasypany kwiatami...

CO DZIEŃ NIESIE?

Dziś: Piotra z Alk.
Jutro: Jana K. Ireny

19

Piątek

Wschód s. o g. 7.03
Zachód s. o g. 5.33
Wschód ks. 5.42 pp.
Zachód ks. 2.20 pp.
Długość dnia g. 9.16
Ubyło dnia 5 g. 29 m.**Biblioteka Publiczna**, ul. Andrzeja 14. Otwarta w dni powszednie od godz. 3 — 9 wiecz.**Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji”**, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 5—7 wiecz.

Dzisiejsze widowiska.

Teatr Miejski: „Ten, którego biją po twarzy”.**Teatr Popularny**: „Grube ryby”.**Cyrk Ciniselli**

Dziś program Nr. 3.

„Grand-Kino”:

„Ostatnie Tango”.

„Casino”: „Sanin” (Lideczka)**„Luna”**: „Demon ziemi”**„Odeon”**: „Groza Tybetu”.**„Nowości”**: „Tajemniczy jeździec” z cyklu „Huragan”.

ODEON

Dziś

Sensacja! Sensacja!

Groza Tybetu

wstrząsający dramat w 6-ciu aktach, rozgrywający się na tle natury egzotycznej.
Dla młodzieży dozwolone!

CASINO

Dziś

„SANIN”

Wielki erotyczny dramat w 6 aktach, ilustrujący zgangrenowane życie Rosji. Z rozporządzenia władz cenzuralnych tytuł Sanin został zamieniony na „LIDECZKA”.

Orzeczenie sądu
obywatelskiego

w sprawie Bryl—Jam-polski.

Posel z grupy p. Witosa p. Bryl, czując się dotkniętym na cześć, artykułami, jakie w grudniu 1920 roku i styczniu 1921 roku zjawiały się w paru pismach, zwrócił się do syndykatu dziennikarzy (wowskich z żądaniem pociągnięcia redakcji tych pism do odpowiedzialności i udzielenia mu satysfakcji.

Syndykat, czyniąc zadość temu żądaniu, wyznaczył do rozpatrzenia sprawy i wydania wyroku sąd obywatelski w osobach pp.: dra Józefa Brzeskiego, dra Zygmunta Lasockiego, dra Bogusława Longschamps i Jana Wasunga, jako sędziów, oraz dra Włodzimierza Godlewskiego, jako przewodniczącego.

Sąd powyższy po skrupulatnym zbadaniu sprawy ogłosił w tych dniach w „Słowie Polskiem” wyrok, którego za-

„Badając stan faktyczny, nabrał sąd obywatelski przekonania, że p. K. Jam-polski odnosił się do p. posła Bryla z bezgranicznym zaufaniem, nie uważając za potrzebne ubezpieczać swych praw ścisłymi pismem umowami, co mu dzisiaj dochodzenie jego pretensji bardzo utrudni.

Oceniając cały stosunek wzajemny posła Bryla i p. K. Jam-polskiego, orzekł sąd obywatelski, że posel Bryl wykorzystał dla swej materialnej korzyści zaufanie przyjaciela, a zatem postąpił wbrew zasadom etyki”.

Robotnicy a kredyty dla przemysłowców.

Jak zapatrują się na tą sprawę poszczególne związki zawodowe.

Wczoraj, na konferencji związków zawodowych z ministrem pracy i opieki społecznej, przedstawiciele poszczególnych związków robotniczych sprecyzowali swe stanowisko w sprawie polityki kredytowej rządu. Przy tej okazji poruszono kilka niezmiennie ciekawych szczegółów i padło szereg znamienitych cyfr.

Przedstawiciel związku „Praca” oświadczył się za koniecznością wprowadzenia ścisłej kontroli przy przydzielaniu kredytów i za kontrolą nad sposobem ich zużycia przez przemysłowców, twierdząc, że w wielu wypadkach kredyty te idą na cele osobistego wzbogacenia się przemysłowców. Ponadto związek ten domaga się uwarunkowania udzielenia kredytu od utrzymania warstwy pracy w pełnym biegu bez jakiegokolwiek redukcji dni pracy.

Podobne stanowisko w tej sprawie zajmuje chrześcijański związek zawodowy, który również domaga się kontroli nad zużyciem kredytów, dawanych przemysłowcom przez P.K.K.P.

Odmienne natomiast stanowisko zajmuje związek klasowy. Przedstawiciel tego związku p. Kałużński oświadczył, że w tej sprawie klasowe związki nie wysuwają żadnego programu. Uważają, że kredyty są potrzebne na utrzymanie fabryk w ruchu i dlatego rząd powinien je dawać. Związek jednak uważa za stosowne zwrócić uwagę na konieczność sprawiedliwego przydziału i rozdziału tych kredytów, wyrażając przytem przekonanie, że pewne grupy przemysłowców, które ujęły w swe ręce reprezentację przemysłu korzystać z nich nadmiernie, a inne natomiast w niedostatecznym stopniu. W ten sposób stwarza się w obrębie jednej gałęzi przemysłu bardzo szkodliwe momenty konku-

rencyjne, które decydująco wpływają na bieg produkcji i stan zatrudnienia robotników.

Dla przykładu przytoczył mowa cyfrę kredytu, z jakiej korzysta n. p. Włodzewska Manufaktura a inna mniejsza fabryka. Okazuje się, że niema między temi cyframi żadnego stosunku, ani wtedy gdy się uwzględni stosunek posiadanych przez obie firmy warstatów, ani zatrudnionych robotników. Uprzywilejowanie przedsiębiorstwa wielkiego jest oczywiste. Ponadto mówca stwierdza, że istotnie coraz częściej słychać, jakoby poszczególni przemysłowcy kredyty takte zużytkowali na cele osobiste, a nie produkcyjne. Wymieniła przytem jedną firmę, która jakoby ostatnio, cały miliard z uzyskanego kredytu wprost przez P. K.K.P. przekazała na kupno samochodów.

Naogół robotnicy w tej sprawie wykazują bardzo dużą podejrzliwość i skłonni są do przyjmowania w wielu wypadkach złej woli ze strony przemysłowców. W wydatkach gotówkowych przedsiębiorstw orientują się mało. Zdziwienie ogólne wywołało powiadzenie ministra Smółskiego, że sam naczelnik stwierdził, iż zarząd fabryki Scheiblera, na wypłatę tygodniową robotników ostatnio po-trzebował 24 miliony. Po ostatniej podwyżce wskaźnikowej sumy te w wielu wypadkach będą fantastyczne.

Robotnicy — pominawszy łatwo zrozumiałą podejrzliwość, na ogół są zatem, by przemysłowcy kredyty otrzymywali i to w takich rozmiarach, któreby pozwoliły im na pracowanie bez ograniczeń.

Domaganie się kontroli nad zużyciem tych kredytów jest raczej retorycznym objawem tej podejrzliwości, niż postulatem programowym.

Jak Piechota zdobywał forsy?

(6) Stefan Piechota, młodzieniec 28-letni, z powołania golibroda, był odważnym, pracowitym, sumiennym i pono bardzo sprawiedliwym człowiekiem. — To też w wojsku, był on najlepszym piechurzem z całej kompanii. Władza wojskowa poznała się wkrótce na jego zaletach i obdarzyła go stopniem sierżanta. Młody sierżant miał poza pierwszorzędnymi zaletami, które mu obficie natura obdarzyła, również i małą wadę. Lubił zaglądać często do kieliszka, robiąc następnie zwykłe małe awanturki swej połowicy, przyczem nie szczędził towarzysze życia szturchnąć.

Piękna, młoda małżonka, nie mogąc znieść katowania, niebawem się z nim rozczesała. Nadeszły ciężkie chwile dla pa-na sierżanta. Miał wprawdzie jada i pija pod dostatkiem, a jednak czegoś mu brakowało. Nie miał mu bowiem kto prac brudnej bielizny gdy żona go opuszczała, a w brudach chodzić nie chciał. Ale nie martwił się tem pan sierżant zbyt, bo wkrótce znalazł niejaką Wandę Helmińską, zam. przy ulicy Ogrodowej Nr. 64, która podjęła się wszystkie brudy koczarskie pana sierżanta wypierać.

Czas płynął szybko i nadszedł wreszcie czas kiedyto człowiek zrywa z siebie wojskowe „lasy”, a wdziewa cywilny garnitur.

Zwolniony z wojska, powędrował Piechota prosto do swej pracni przy ulicy Ogrodowej, prosząc ją o przytułek na kilka dni, dopóki nie znajdzie jakiegoś mieszkania.

— Znam pana sierżanta bardzo dobrze, więc mogę go przenocować — odpowiedziała stara znajoma.

Z życiem i pićm było trochę gorzej, ba, nawet bardzo źle, bo w cywilu to jednak nie w wojsku.

Tam ci wszystkiego przyszykują, a tu starał się człowiek, sam o wszystko, ciężko jest brachu, szczególnie gdy z forsy słabo... To też Piechota znalazł się w krytycznym położeniu. Nocleg ma, ale co jutro jeść będzie? A za co wypić przynajmniej jeden mały kieliszek?

W wygodnym łóżku u pani Helmińskiej wyciągał się Piechota i myślał.

Z utkwionym w sufit wzrokiem zastanawiał się skąd zdobyć pieniądze, Ale

w takich wypadkach dobre pomysły same do głowy przechodzą...

Widział on przecież dzisiaj nowe bu-

ciki, które sobie kupił Helmińska.

Dłabel kus, a człowiek słaba ma wolę i decyduje się szybko w takich wypadkach. Piechota należał do tych właśnie ludzi, którzy się długo nie namyślają. — To też rano, gdy wstał, zapakował starannie piękne półbutki i udał się na miasto. Miał pieniądze, więc bawił się i spał nawet w hotelu, niby jaki paskarz.

O Helmińskiej i jej bućkach niebawem zapominał.

Helmińska, zauważywszy brak bućków, doniosła o tem polci. Dowiedziawszy się o tem, Piechota dał z Łódzi drapaką. Zatemnił jednak za Łódź i w dniu 21 sierpnia b. r. przybył z powrotem i zaczął się walczyć o ulicę.

Gdy nadszedł wieczór, posterunkowy Janeczek z VII komisariatu, zauważył walczącego się mężczyznę, zażądał od wodni osobistego, którego Piechota niestety nie posiadał.

A ponieważ nie mógł wskazać stałego zamieszkania, kłóscowy przedstawiciel władzy zabrał go do komisariatu, gdzie się okazało, że jest to właśnie poszukiwany amator półbutków.

Został więc sporządzony obszerny protokół i Piechota powędrował w asystencji przedstawicieli władzy tam, gdzie nie trzeba się o nic starać i troszczyć.

Wczoraj stanął Piechota przed sądem pokoju III okręgu, oskarżony o kradzież półbutków wartości 80.000 mkp. i waleśanie się po ulicach bez dowodu osobistego. Na zapytanie sędziego, czy przyznaje się do winy, odpowiada z wielką skruchą, przysięgając się do popelnione-go czynu i prosząc o łagodny wymiar kary.

Sędzia, po naradzie, ogłosił wyrok, skazujący Piechotę na 4 miesiące więzienia, przyczem na podstawie amnestji połowe kary mu darowano, a więzienie prewencyjne zaliczono.

Ucieśniony Piechota, z radością powędrował na ulicę Kopernika Nr. 29 w asystencji groźnego przedstawiciela władzy, pogwizdując wesoło.

— Czego się martwił? — myślał — 28 października i tak wyjdę na wolność!

Na łódzkich ekranach.

GRAND KINO. „Ostatnie Tango”. — Film rosyjski z Wierą Chołodnoj w roli tancerki argentyńskiej pociąga głównie nadzwyczaj miłą i subtelną grą tej aktorki. Potrąfiła ona połączyć brutalność namietnej dziewczyny z ludu z delikatnością i subtelnością jakiejś Mimi Pinson. Całość programu dopełniają bardzo piękne i ciekawe zdjęcia ćwiczeń narciarskich w górach.**CASINO**. „Dziennik kochającej kobiety”. Film włoski z M. Jacobini i Capozzi w

rolach głównych. Gra Jacobini, realistyczna w szczegółach, doskonale oddaje w tym filmie przestrach, obłądną rozpacz, która nią młota z chwila, gdy dostała się w ręce mściwego, a odrzuconego rywala (Capozzi). Sceny końcowe, zagrane znakomicie, wywierają duże wrażenie napięciem wyrazu i ekspresją. Szewankule nieco oświetlenie.

Przepyszne zdjęcia przełęcz górskiej w Alpach, oraz zawile śnieżnej tworzą nastrojowe tło finału.

Dzień wczorajszy w kronice policji i pogotowia.

Zamaskowane muchomory.

(6) Przy ul. Piotrkowskiej nr. 120 otruła się grzybami handlarzka, Marcjana Głowczyńska, lat 46, zamieszkała w Koluszkach. Po przepłukaniu żołądka lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ją do zbójni miejskiej, w stanie bardzo osłabionym.

Przy pracy.

(6) W fabryce Nestlera przy ul. Karolewskiej, nr. 41, został pokaleczony przez maszynę podczas pracy robotnik Franciszek Berner, lat 24, zam. przy ul. Karolewskiej, nr. 43. Pierwszej pomocy udzieliło nieszczęśliwemu robotnikowi pogotowie ratunkowe, przy czem lekarz skonstatował zmiążdżenie 3 palców i ranę darta prawej ręki, poczem odwiózł nieszczęśliwą ofiarę do szpitala przy

ul. Drewnowskiej w stanie bardzo osłabionym.

W fabryce Steina przy ul. Leszno, nr. 45, został pokaleczony przez maszynę robotnik Stanisław Rajca, lat 30, zam. przy ul. Ludwika, nr. 50. Nieszczęśliwemu Rajcowi pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe, przy czem lekarz skonstatował 3 ranv szarpane prawej ręki, pozostawiając go na miejscu w stanie osłabionym.

Dysłem w brzuchu.

(6) Na stacji Łódź - Fabryczna został pchnięty dysłem przez nadjeżdżający wóz niejaki Józef Pietrusiak, lat 33, zam. przy ul. Petersburskiej, nr. 6. Pierwszej pomocy udzieliło nieszczęśliwemu Pietrusiakowi pogotowie ratunkowe, przewożąc go do szpitala Poznańskich w stanie osłabionym.

Szczęście w nowej szacie.

Ministerium skarbu upoważniło general na dyrekcie loterii państwowej do trzykrotnego podniesienia wysokości wygranych tejże loterii, oraz trzykrotnego podniesienia ceny jej losów. Plan loterii został znacznie rozszerzony, a suma wygranych wynosić będzie obecnie przeszło 100 miliardów marek, przyczem główna wygrana (tak zw. premia) wynosić będzie 450 milionów. Loteria rozkłada się na 4 serie, wobec czego kupujący tak zw. losy poczynione upoważnieni będą do gry we wszystkich czterech seriach i przy szczęśliwym połączeniu premii i najwyższą wygraną mogą wygrać na je-

den Nr. — 3 miliardy marek polskich. Cena jednego losu wynosi obecnie do każdej klasy 90.000 mk., półwotka 45.000 mk. Uczestnicy tej loterii, którzy już zakupili losy do I klasy, po dawnej, t. j. niższej cenie 30.000 mk., muszą uiścić dodatkową opłatę w kwocie 60.000 mk., a to z tego względu, ponieważ uczestniczą już w wyższym stopniu w wygranych tej klasy. Ciągnienie tej loterii odbędzie się 15 listopada b. r. Do odwołania losu do II klasy gry będą mieli prawo ci, którzy uiścili wspomnianą dopłatę 60.000 mk. za los.

Sprawy o odszkodowania dla przemysłu włókienniczego w mieszanym trybunale rozjemczym polsko-niemieckim.

Mieszany trybunał rozjemczy polsko-niemiecki na kadencję odbył w ub. m. w Warszawie rozpatrywał jedynie sprawy, wynikające z tytułu długów lub umów przedwojennych. Daleko jednak ważniejsze znaczenie mają dla życia ekonomicznego Polski te rozstrzygnięcia obywateli polskich wobec Niemiec, które wynikają z tytułu rekwiizycji lub konfiskat, poczynionych podczas wojny przez władze okupacyjne niemieckie, szczególnie na terenie przemysłu łódzkiego. Sprawy rekwiizycyjne, podobnie jak sprawy długów, podlegają kompetencji trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego, choć jednak o to, że kompetencja ta przypisana jest ze strony Niemiec, które, jako zrzeczni pozwani, wykorzystują dość udanie niejasność redakcji odpowiedniego artykułu traktatu wersalskiego (art. 297e).

Obronę interesów przemysłu włókienniczego w trybunale w sprawach rekwiizycji i konfiskat podjął związek tego przemysłu w państwie polskim. Proces inkwizycyjny (t. j. piśmienny), który poprzedzę playdoyers ostatecznie, był wobec już ujawnionego stanowiska Niemiec — problemem uzasadnienia legalności praw obywateli polskich do odszkodowania. Jeżeli sędzić mamy o tej akcji związku według pracy Marceliego Łaskiego, drukowanej w organie związku („Przegląd Włókienniczy” nr. 12, 13 z 31 lipca 1923 r.), to stwierdzić trzeba, iż obrona tych praw była przeprowadzona nader skutecznie.

Pan Łaski w źródłowych i nacechowanych głęboko zróżdżonym ujęciem przedmiotów wywodach obala tezę niemiecką, przeprowadzając dowodzenie prawne, że

w sprawach omawianej kategorii trybunał rozjemczy polsko-niemiecki jest organem właściwym. P. Łaski opiera się przytem na komentarzach („avis”) wydziału prawnego komisji odszkodowań. Nie możemy tu przytaczać całego biegu myślowego autora, pragniemy tylko zaznaczyć, że istotnie jest w tem rozumieniu pojęcie „wojny ekonomicznej” (Wirtschaftskriegs): ono właśnie stanowi podstawę punktu widzenia, który umożliwia instytucji trybunału rozjemczego zajęcie stanowiska najwyższej instancji we wszystkich sprawach o szkody prywatno-prawne, wynikłe wskutek wojny europejskiej.

W związku z tem interesująca jest ze względu na oczekiwane wyroki trybunału, interpretacja układu wiedeńskiego berlińskiego z 1 lipca 1922 r., mocą którego Polska otrzymała pewne quantum materiału przemysłowego tak niezbędne-go dla odbudowy zdewastowanego przemysłu. Łaski, opierając się na teoretycznym ujęciu kwestii przez prof. Nastę, stwierdził, że trybunał mocen będzie — bez względu na dokonaną rewindykację — uwzględnić pretensje gotówkowe przemysłowców za zabrane lub przewiezio-ne mienie.

Tyle co od podstawy prawnej rozstrzygnięcia przemysłu włókienniczego. Pomyślny wynik przewodu sądowego byłby faktem niezmiernie doniosłym nie tylko dla bezpośrednio zainteresowanego przemysłu włókienniczego, ale i dla całego niemal życia gospodarczego kraju, a to ze względu na wielkie rozmiary szkód poczynionych przez rabunkową działalność okupantów.

St. Lauterbach.

CO SIĘ DZIEJE W POLSCE?

BYDGOSZCZ.

Walka z drożyzną wysuwa się obecnie na czoło pierwszorzędnego zagadnienia dnia. Akcje w kierunku zwalczania nieuczciwej spekulacji na gruncie bydgoskim podjął społeczny komitet do walki z drożyzną. W tych dniach odbył on swe pierwsze zebranie, na którym w ramy organizacyjnego statutu ujęto ogólny program prowadzenia skutecznej walki. Poszczególne referencje wskazywały na sposoby, których chwytają się eksporterzy przy nielegalnym wywozie artykułów żywnościowych, akcentując między innymi konieczność zamknięcia dla wywozu granicy do Gdańska, który stał się ostatnio centralą szkodliwych dla ogółu konsumentów transakcji. Akcję komitetu poparła nieoficjalnie miejscowa izba handlowo-przemysłowa. Wydała ona bowiem odezwę, w której wskazuje na sposoby wybrnięcia z anormalnego obecnie podłoża kupieckich transakcji.

Ośrodkiem poważnych nieporozumień jest brak jasnego postawienia kwestii kalkulacji kupieckiej, oraz decyzji czy towary należy sprzedawać podług ceny fakturowej, czy ewentualnie rynkowej. Te wątpliwości usunąć się stara wspólna odezwa, która głosi, że dla kupców miarodajna jest wyłącznie cena rynkowa, bez względu na to w jakim czasie towar został nabyty. W myśl tej tezy handl.-przemysł. kalkulacje oblicza się w sposób następujący: cena fakturowa, koszt transportu, manko, dewaluacja i godziwy zysk. Ponadto jest kupiec nabywa towar zagranicą i w obcej walucie musi, stosując zasadę pokrycia, uwzględnić w kalkulacji pod rubryką „dewaluacja” różnicę pomiędzy ceną nabytego towaru a kosztami następnego transportu.

KRAKÓW.

Masowe aresztowania komunistów trwają w dalszym ciągu. Opinia publiczna akcję tę przypisuje skutkom rządowego śledztwa w sprawie ostatniego wybuchu, tembardziej, że pozbawia się wolności również ludzi z polityką w gruncie rzeczy nie mających nic wspólnego. — Dowodem tego, że sędzia do spraw szczególniej wagi wydał zarządzenie wypuszczenia aresztowanych na wolność, czemu sprzeciwia się jednak defenzywa. — Nieszcześnie, które wstrząsnęło Warszawą, przynagliło władze wojskowe do przedsięwzięcia wszelkich środków ostrożności, któreby zapobiegły podobnym wypadkom na przyszłość.

Zabezpieczono bowiem forty krakowskie od zewnątrz przez należyte obwałowanie, jako też i od wewnątrz przez zastosowanie odpowiednich środków technicznych. Przeniesiono również z miasta do fortów i centrali amunicyjnej wszelkie zapasy materiałów wybuchowych, tak, że obecnie w obrębie Krakowa nie ma już ani jednego składu prochowego, co cał-

kowie zabezpiecza miasto przed ewentualną katastrofą.

Władze krakowskie w myśl instrukcji czynników centralnych stosują nadal represje wobec pism opozycyjnych. Charakterystyczne, że „Nowy Dziennik” natychmiast po konfiskacie wydał drugi numer, który w gniewu oka przez publiczność został rozchwytyany.

Ludności grozi przedwczesnym brakiem cukru wskutek tego, że magistrat nie rozporządza odpowiednią kwotą, która wniesć należy z góry za październikowy kontyngent rządowy. W sprawie tej magistrat odniósł się do posłów krakowskich z prośbą o interwencję. Należy zaznaczyć, że cena 1 kg. cukru z nowego kontyngentu przekroczy 100 tysięcy mkp. Nie lepiej jest również z węglem. Dotkliwie dający się odczuć brak tego produktu grozi zamknięciem podczas zimowych miesięcy państwowych szkół krakowskich. Opał, jakim szkoły rozporządza jest minimalny. W celu uniknięcia przerwy w nauce komitety rodzicielskie w miastach prowincjonalnych postanowiły się opodatkować na zakup węgla.

Wczorajszy numer „Nowego Dziennika” został znów skonfiskowany za przedruk z łódzkiego „Głosu Polskiego”. Jest to trzecia z rzędu konfiskata.

ŁWÓW.

Życie Lwowa bieżnie pod znakiem czasu. Drożyzna i strajki. Oto oś, dokoła której wiruje prąd lwowskiego codziennego życia. Strajkują obecnie aktorzy teatrów miejskich wskutek zatargu na nie regularnego wypłacania artystom gaź. Są jednak widoki zlikwidowania tego zatargu w najbliższej przyszłości. Zamierzają zaś zastrajkować maszyniści kolejowi, którzy na odbytych tu niedawno zjeździe ogólnokrajowym odnieśli się do rzędu z szeregiem żądań natury ekonomicznej i ubezpieczeniowej. Żądania te zostały przez rząd nieuwzględnione. Maszyniści ponownie żądania te doręczyli ministerstwu kolei z terminem odpowiedzi do dn. 22 b. m., grożąc w razie odmowy natychmiastowym przystąpieniem do strajku. Ponadto zjazd uchwalił rezolucję domagającą się cofnięcia dyktanda przedstawicieli centralnego komitetu pracowników państwowych pp. Rabego i towarzyszy.

W myśl ogólnego prądu, wiejskiego z Warszawy, policja dokonała nowych masowych aresztowań wśród komunistów lwowskich. Pierwsze rewizje przeprowadzono w lokalach bolszewickiej „Ziemi”, „Zemli i Wolności”, „Trybuny Robotniczej” gdzie znaleziono olbrzymie ilości materiału obciążającego „Ziemię” i „Trybunę” wanych wynosi około 200 osób.

LUBLIN.

Komisja lokalna do badania zmian kosztów utrzymania w Lublinie ustaliła, iż wzrost drożyzny w pierwszej połowie października w stosunku do drugiej połowy września r. b. wynosi 57,94 proc.

Rzadkie zdarzenie na torze wyścigowym

Dnia 21 września tor wyścigowy w Windsorze stał się — jak donoszą z Londynu — widownią rzadkiego zdarzenia, gdyż w wyścigu „Royal Borough Handicap” trzy konie: Dumas, Dindie i Marvex przyszyły do mety razem, głowa w głowę. Konie te dosiadał były przez dżokejów:

Gardnera, Jellisa i Wiktora Smytha. Raz tylko poprzednio zdarzył się taki wypadek na angielskich torach wyścigowych, mianowicie w 1915 roku na torze Sandown-Park i trzeba trafić, że i wówczas Gardner dosiadał jednego z koni, które przyszyły razem do mety.

FRANC. MOLNAR.

Joszi.

Wszystko, co się tu dzieje, dzieje się koło północy i to w ten sposób, że głośne każde słowo w moim najdalej położonym pokoju hotelowym.

Mały Joszi: — Mamo. (cisza). Mamo! (cisza). Mamooo!!

Ojciec: — Joszi, jeżeli natychmiast nie zaprzestaniesz tego wrzasku, to sprawię ci takie łanie, że poleżysz z tydzień w łóżku! (cisza).

Joszi (cichutko): — Mamo! Ojciec: — Czy słyszałeś? — (cisza).

Joszi (szepem): — Mamo! Ojciec (krzyczy): — Będziesz cicho leżał, czy nie? Nie wstyd ci budzić matkę w nocy? (Wrzeszczy): — Pozwól nam spać!

Matka: — Co się stało? — Ojciec: — Ten smyk nie daje mi spać.

Matka: — To nie jest powód do krzyku, mój kochany!

Ojciec: — Nie mogę przecież pozwolić by zbudził cały hotel!

Matka: — Wszyscy wiedzą, że to dziecko. A ty mógłbyś być trochę łagodniejszy!

(Joszi śmieje się cichutko w poduszkę).

Ojciec: — Psuj go jeszcze bardziej. Nie wolno mi już ust otworzyć. Zaraz wsiadasz na mnie, że krzywdzę dziecko. Nawet w nocy nie mam spokoju. Gdybym był o tem wiedział przed ślubem!

Matka: — Ach, gdybym ja to wszystko wiedziała przedtem... (wzdycha).

Ojciec: — Jak ty go wychowujesz? Dziecko powinno w nocy spać! (ze złością) — Tu mieszkają chorzy ludzie! — (krzyczy) — Skończy się na tem, że nas stąd wyrzucą. Kto będzie słuchał tych nocnych wrzasków naszego syna! — (wrzeszczy): — Nauce go, by spał po nocach. Rozumiesz? A mnie nie ucz przyzwyczaj! Rozumiesz?!

Matka (łagodnie): — Joszi jest bardzo dobrze wychowanym dzieckiem. Każdy go tu lubi!

Sygnały do naszych sąsiadów

Starodawny sen poetów i uczonych marzących o zawojowaniu powietrza już się ziścił. Ale inne ich marzenie pozostało dotychczas niespełnione to — lot w przestrzeń po za naszą planetą.

Czy utopie Lucjana, Cyrana albo Swifta mogą się kiedyś ziścić.

Oto okazuje się obecnie, że teoretycznie moglibyśmy już rozpocząć kroki ku zdobyciu wszechświata.

Prof. H. Oberth utrzymuje, że posilkując się naszymi obecnymi środkami technicznymi, moglibyśmy rozwinąć niezbędną dla takich eksperymentów szybkość i przeyczylić siłę przyciągania ziemi.

Obliczenia te, które astronom prof. Wolf uważa za zupełnie ścisłe i pełne nowych myśli, zgadzają się z takimi samymi próbami amerykańskiego profesora Goddarda, który dopiero niedawno za dziwił świat swym projektem wysłania sygnału świetlnego na księżyc. Gdy Amerykanin począł już nawet czynić praktyczne próby w tym kierunku, Europejcy jego koledy zajmują się narazie teoretycznymi wyliczeniami.

Oberth dowodzi: Przy dzisiejszym rozwoju techniki, możemy budować maszyny, które pędzą ponad ziemską atmosferę. Prędą dalszym rozwojem naszych środków technicznych, maszyny takie mogą rozwinąć tak wielką szybkość, że nie spadną z powrotem na ziemię.

Maszyny te mogłyby być tak urządzone, że i człowiek bez szkody dla zdrowia odbyłby podróż międzyplanetarną.

Przy pewnych gospodarczych ofiarach z naszej strony, budowa takich maszyn mogłaby się opłacić. Warunki takie mogą nastąpić już za jakieś parę dziesięcioleci.

Czy tak będzie? Trudno oczywiście przewidzieć. Ale gdyby tak było — co to byłoby za tryumf dla ludzkości.

Maszyny takie przyniosłyby nam wieści z owych dalekich światów, które są dla nas dotychczas osłonięte tajemnicą.

Możnaby na aparacie takim okrążyć księżyc i ujrzeć nareszcie jego odwrotną stronę.

Ważniejszą jeszcze zdobyczą dla ludzkości byłoby aparaty, które na wzór księżycy, krążyłyby dokoła ziemi. Takie stałyby astronomiczne, meteorologiczne i doświadczenia oddałyby ludzkości niezliczone usługi.

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wewnętrznych, skórnych i włosów.
Gabinet Roentgena i światłolecznicy.
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej.
Godz. przyjęcia: o. 8-2 i 5-8 w. Dnia pa 5-6

Dr. med. Z. Golc

Chor. skórne i wenery.
ul. Andrzeja 3.
Przyjm. od 11 do 1 i pół i 5 i pół do 8.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Piłka nożna zagranicą.

Wyniki z ub. niedzieli.

CZECHOSŁOWACJA.

Spotkanie Sparty z Slavia, rozegrane w obecności 30 tys. widzów zakończyło się zwycięstwem pierwszej w stosunku 3 : 1 (3 : 1).

W drugiej połowie gry Slavia ograniczyła się jedynie do obrony, broniąc się w ten sposób od dotkliwej porażki.

Inne wyniki były następujące:

DFC. (Praga — Admira (Wiedeń) 3 : 2 (2 : 1).

Victoria Nusle — Cechle Smichow 2 : 0.

Sp. K. Pardubice — Nuselsky 4 : 2.

Slavia rezerw. — Slovan (Morawska Ostrawa) 4 : 2.

Morawska Ostrawa — Slavia rezerw. (Praga) 7 : 2.

WĘGRY.

Wyniki gier o mistrzostwo były następujące:

MTK. — 3 okreg 3 : 1.

UTC. — Kispest 3 : 1.

UTSC. — Törekves 2 : 1.

BTC. — Vasas 1 : 0.

„33” — Zuglo 1 : 0.

ANGLJA.

W grach o mistrzostwo pierwszej ligi prowadził dotychczas Cardiff City, dotychczasowy mistrz Liverpool poniósł ostatnio szereg porażek, które grożą mu utratą zdobytego tytułu.

Wyniki były następujące:

Aston Villa — Burnley 1 : 1.

Cardiff City — Chelsea 1 : 1.

Everton — Liverpool 2 : 1.

Manchester City — Arsenal 2 : 1.

Notts County — Tottenham 3 : 1.

Bolton Wanderers — Sunderland 1 : 0.

Blackburn Rovers — Birmingham 4 : 1.

Newcastle — Westham 0 : 0.

Steeffill U nited — Preston North End. 4 : 0.

DANJA — SZWECJA 3 : 1.

W Sztokholmie rozegrano międzypaństwowe spotkanie pomiędzy Danją i Szwecją, zakończone zwycięstwem duńskich w stosunku 3 : 1. Do przerwy prowadziła Danja w stosunku 2 : 0. Szwedzi zdobyli honorową bramkę z rzutu kanego.

Sędziował szkot Robertson.

SZWAJCARJA.

Wyniki gier o mistrzostwo były następujące:

Young Fellows (Zurych) — T. C. Lugano 3 : 1.

F. C. Brühl (St. Gallen) — Veltheim 3 : 1.

Old Boys (Berno) — F. C. Bazylea 4 : 2.

Servette — F. C. Friburg 1 : 0.

Chaux des Fonds — Cantonal (Genewa) 3 : 1.

Nordstern — F. C. Aarau 1 : 0.

Nocne loty najbliższej przyszłości.

Loty nocne odbywać się będą na wielką skalę i na długie przestrzenie i wtedy dopiero zacznie się prawdziwie praktyczne zastosowanie żeglugi powietrznej. — Wsiadłszy wieczorem w Londynie, pasażer będzie mógł następnego ranka opuścić się w dowolnym mieście europejskim, oddalonym o tysiące mil od Londynu, spędzwszy noc zupełnie wygodnie. Ten wielki powietrzny wagon sypialny będzie miał specjalną halę, gdzie ustawiony będzie cały szereg oddzielnych silników. — Wszelka obawa przymusowego lądowania, które mogłoby zaskoczyć pasażerów w nocy, będzie zupełnie usunięta, gdyż w razie

uszkodzenia jednego lub paru motorów, pozostałe pozwolą samolotowi dolecieć do najbliższego lotniska pomocniczego. Transport towarów również będzie znacznie ułatwiony, ponieważ planowana jest obecnie budowa olbrzymich towarowych platform, istnych okrętów ze skrzydłami. Platformy te obecnie będą załadować do wszystkich portów Europy, tak tycząc jak i w dzień i wielki przemysł europejski będzie miał transport tak ułatwiony jak nigdy dotąd. Będzie zupełnie możliwym np. dla tego olbrzymia towarowego przyciąg ładunek wieczorem w Marsylii i na rano dostawić go do Londynu.

Ze wspomnień o Liszcie.

Stylna śpiewaczka i nauczycielka śpiewu Marchesi, wnuczka znakomitego śpiewaka Manuela Garcia, pozostawiła pamiętniki, które kilka tygodni temu ukazały się w druku.

W pamiętnikach tych znajdujemy następującą wesołą anegdotkę o Liszcie.

Jednego wieczoru Liszt i ojciec Marchesi, znany śpiewak, zostali zaproszeni do Burgu, by produkować się przed cesarzem Franciszkiem Józefem. Po koncercie cesarz, rodzina cesarska, świta i zaproszeni goście opuścili salę koncertową i udali się na kolację. Liszt i Marchesi pozostali sami w olbrzymiej sali.

Wtedy zbliżył się do nich lokaj i ofiarował się, że zaprowadzi ich do pokoju.

w którym nakryto od kolacji dla członków orkiestry balowej.

— Dobrze, mój synu — rzekł Liszt, uderzając lokaja po ramieniu — idź i powiedz swemu panu, że moja kolacja mam w domu.

A potem zwracając się do Marchesiego zakomenderował:

— Rób wszystko co ja!

Poczem włożył cylinder na głowę — Marchesi także. Zapalił cygaro — Marchesi także. Potem puścił przerażonemu lokajowi parę kłębów dymu w twarz — Marchesi też. A potem Liszt ujął Marchesiego pod ramię śpiewając tak donośnym głosem, że rozległo się w całym Burgu i wyszedł, pozostawiając napół zemdłego lokaja pośrodku sali.

pewna doza połonu. Jednego ranka zauważył na swej chusteczce do nosa węzeł, który dla pamięci związał, bodaj że jeszcze wczoraj.

I oto Januariusz poczynił torturować swój umysł, by sobie przypomnieć w jakim celu związał ów węzeł.

Przez chwilę błysnęła mu myśl, że może jednak należałoby przy pracy trochę wlecieć dowiecipiu...

Ale nie, to nie to. Sama ta myśl wydaje mu się paradoksalną.

Ala pomimo wszystko, była to myśl, a gdy uleciała, w umyśle Januariusza pozostała rozpaczliwa pustka.

W tej chwili rozterki i niezdecydowania czy pracownika umysłowego padają na przeciwny balkon, gdzie rozciągnięta jest linia do wieszania bielizny.

— Racja — mówi sam do siebie pracownik umysłowy — przecież chciałem się powiesić!

Zadowolenie z tak niezwykle sprawnie funkcjonujących władz umysłowych usposobiło go tak doskonałe, że udał się natychmiast do

sklepu, gdzie zakupił trwałą i dosyć grubą sznur. Coprawda westchnął przy okazji i przypomniał sobie te błogie czasy, gdy tak przedmiot można było kupić o kilka tysięcy procent taniej, ale — kupił.

I oto sznur starannie owinięty w papier, spoczywa w jego kieszeni a on sam torturuje swój umysł, by sobie przypomnieć, co to właściwie miał zamiar?...

Długo, długo szukał w swej pamięci, znow na chwilę błysnęła mu myśl, że może trochę wlecieć dowiecipiu?...

Ale i ta myśl uciekła, a nieszczenie pracownik umysłowy po raz czwarty już uderzył się w czoło... gdy nagle jego niepokojny wzrok padł na wystającą z kieszeni chusteczkę do nosa.

— Aha! — woła pracownik umysłowy — aha! już sobie przypomniałem! Miałem przecież związać węzeł!

Tak bawi się dzień w dzień.

I dzięki swej słabej pamięci, pozostaje przy życiu...